

Raport z frontu... pracy

13 listopada 2014

W polskich zakładach pracy nie tylko wylewa się pot i łzy, ale też dosyć szerokim strumieniem leje się krew. Liczba śmiertelnych ofiar wypadków w pracy sięga nawet kilkuset rocznie.

W Polsce dochodzi aż do około 2 tys. wypadków w pracy tygodniowo. To liczba zdecydowanie za wysoka, podobnie jak liczba poszkodowanych. W 2013 r. w wypadkach przy pracy mniejsze lub często większe urazy odniosło ponad 88 tys. pracowników. Najwięcej nieszczęść miało miejsce w województwach śląskim (12 tys. zdarzeń), wielkopolskim (11,1 tys.) i mazowieckim (10,8 tys.), co jest o tyle zrozumiałe, że w tych regionach także samo zatrudnienie jest wysokie. Łącznie w tego rodzaju wypadkach zginęło aż 267 osób. Zważywszy na to, że podczas całej misji w Afganistanie zginęło 44 Polaków, można dojść do wniosku, że w polskich zakładach pracy panują warunki niemalże wojenne.

Niestety zdecydowanie zbyt mało mówi się u nas o warunkach BHP. Tymczasem aż 20 proc. pracowników doświadczyło w trakcie pracy rażących naruszeń przepisów, zaś według przeprowadzonego w lipcu br. na zlecenie Koalicji Bezpieczni w Pracy badania „Bezpieczeństwo pracy w Polsce 2014” 67 proc. Polaków uważa, że charakter ich zatrudnienia wiąże się z zagrożeniem dla zdrowia lub życia. Bezpieczeństwo powszechnie pada ofiarą modelu rozwoju opartego o cięcie kosztów za wszelką cenę, co nieraz kończy się tragicznie.

Relatywnie często dyskutuje się publicznie o niskim poziomie bezpieczeństwa na polskich drogach. Skoro zabici w zakładach pracy liczą się w setkach rocznie, najwyższy czas, by także ten rodzaj zagrożeń znalazł w debacie ważne miejsce.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)